Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

8. WRZEŚNIA 1922.

NR. 203. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1500	Marek 1300	Marek 1500	Marek 2500	Marek 1350

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 50
Nadesłane za mm.	„ 130
Nekrologi	„ 80
Komunikaty	„ 160
Na 1. stronie	„ 240

Intrygi rządu w sprawie Małopolski W.

Teraz wiemy, dlaczego p. Skirmunt musiał ustąpić ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Nie prowadził swej polityki konspiracyjnie, nie uprawiał „fałszywej gry" wobec Sejmu, sejmowej komisyi spraw zagranicznych i opinii publicznej. Jego następca poszedł inną drogą, zresztą już dostatecznie wydeptaną przez belwederskich ministrów w rodzaju p. Patka. W swoim czasie pisaliśmy, jak to p. Narutowicz naprawiał się u posłów koalicyjnych, aby zaprotestowali przeciw rozpisaniu wyborów we Wschodniej Małopolsce. Dziś dowiadujemy się nowych rzeczy i to brzmiących jeszcze bardziej nieprawdopodobnie... Okazuje się, że p. Narutowicz w sekrecie przed Sejmem, opinią publiczną i prasą złożył już przedstawicielom państw koalicyjnych „statut autonomiczny Galicyi Wschodniej". Donosi o tem poważny dziennik paryski „Journal des Debats" który w numerze z dn. 28 sierpnia zamieszcza następującą notatkę:

„Rząd polski podejmuje doniosłą inicyatywę. Polecił on doręczyć ambasadorom, akredytowanym przy nim, zawiadomienie w którem zwraca się do wielkich mocarstw o ustalenie jaknajrychlejsze statutu Galicyi Wsch., dotychczas uregulowanego jedynie prowizorycznie. Do zawiadomienia dołączony jest projekt statutu uświęcający autonomię Galicyi Wschodniej".

Trzeba tu stwierdzić dwa fakty. Przedewszystkiem, że nie koalicya, ale rząd p. Nowaka wysuwa sprawę Wschodniej Małopolski na forum międzynarodowe, podejmując w tym celu, jak pisze „Journal des Debats" „doniosłą inicyatywę". W jakim celu — wiemy o tem dobrze ze sprawy wileńskiej. Jak wtedy, tak i obecnie chodzi o stworzenie „dokonanych faktów", o narzucenie Sejmowi i społeczeństwu polskiemu planów belwedersko- lewicowych za pomocą obcych mocarstw!

Fakt drugi jest jeszcze bardziej zdumiewający. Projekt samorządu dla województw Wschodniej Małopolski ma być dopiero przedstawiony Sejmowi na jesiennej sesyi. Rząd domagał się opóźnienia sesyi jesiennej Sejmu w tym celu, aby miał czas na opracowanie tego projektu, a jeszcze przed kilku dniami p. Nowak zapewnił współpracownika „Hajnta", że „sprawa urządzeń samorządowych we wschodniej części Małopolski znajduje się obecnie w stadyum przygotowania ustawodawczego. W tem stadyum trudno mówić o oddzielnych punktach, nieustalonych jeszcze ostatecznie".

I oto nagle z dziennika francuskiego dowiadujemy się, że ów.... nieprzygotowany jeszcze projekt samorządu został już doręczony mocarstwom jako projekt „statutu autonomicznego Galicyi Wschodniej"...

Co to wszystko ma znaczyć? W jakim celu rząd p. Nowaka świadomie wprowadza w błąd komisye sejmowe, Sejm i opinię publiczną? Znowu Ministerstwo spraw zagranicznych staje się podziemną kuźnią tajnych konszachtów, spisków i konspiracyi przeciw własnemu społeczeństwu, a przy pomocy obcych potencyj.

Ale jak nie udały się takie spiski w sprawie wileńskiej, tak i w tym wypadku zamach — na szczęście zawczasu zdemaskowany dzięki „niedyskrecyi" organu francuskiego — musi być udaremniony. Sejm niewątpliwie upomni się o swoje prawa. Projekt samorządu, opracowany przez rząd, dopóki nie uzyska aprobaty Sejmu (który może go zmienić lub nawet odrzucić), jest dokumentem bezwartościowym i p. Narutowicz nie miał prawa przedstawiać go obcym mocarstwom. Jeśli to uczynił, popełnił nadużycie. Nie wątpimy, że Sejm pociągnie go za to do odpowiedzialności. **S. Chm.**

Rządowy projekt autonomii Małopolski Wsch.

„Słowo Polskie" podaje dosłowny tekst rządowego projektu autonomii dla Wschodniej Małopolski, przedstawionego mocarstwom zachodnim. Projekt ten, który organ lwowski charakteryzuje jako zamaskowaną autonomię terytoryalną, ustanawia w województwach: lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem sejmiki wojewódzkie, jako najwyższy organ samorządu.

W zakres tego samorządu wchodzą: 1) sprawy wyznań religijnych; 2) sprawy oświecenia publicznego z wyjątkiem uniwersytetów i szkół z nimi zrównanych; 3) sprawy dobroczynności publicznej; 4) sprawy hygieny publicznej; 5) sprawy dróg publicznych wojewódzkich, powiatowych i gminnych oraz dróg żelaznych lokalnych; 6) sprawy agrarne z wyłączeniem reformy rolnej i wszystkie środki służące do poparcia rolnictwa; 7) popieranie przemysłu i handlu; 8) zastosowanie ustaw państwowych w sprawie zużytkowania wód dla melioracyi i dla uzyskania siły popędowej; 9) zastosowanie ustaw państwa o organizacyi i administracyi gmin i powiatów; 10) budżet dochodów i wydatków samorządu wojewódzkiego i zamknięcia rachunkowe; 11) wreszcie inne sprawy przekazane sejmikom przez Sejm Rzeczypospolitej.

Art. III postanawia, że uchwały w sprawach wymienionych powyżej pod 1, 3, 4 i 7 muszą trzymać się granic wytkniętych przez ustawy państwowe, z czego wynika, że w sprawach oświaty i rolnictwa (punkty 2 i 6) Sejmiki woj. mogą się nie liczyć z ustawami państwowemi.

Dalsze artykuły postanawiają:

Zwołuje, odracza i rozwiązuje Sejmiki prezydent Rzeczypospolitej. Sposób i porządek obrad Sejmiku określi ustawa regulaminowa, uchwalona przez Sejmik.

Członkowie narodowości polskiej tworzą na Sejmiku kuryę narodową polską, a członkowie narodowości ruskiej kuryę narodową ruską, z których każda obraduje osobno pod kierunkiem wybranego przez siebie przewodniczącego lub jego zastępcy. W sprawach wspólnych uchwała przychodzi do skutku za zgodą obu kuryi. W sprawach obchodzących tylko jedną narodowość, wystarcza uchwała tylko jej narodowej kuryi.

Na obszarze pomienionych województw ani państwo, ani żadne ciało samorządowe publicznie nie może prowadzić ani popierać kolonizacyi.

Władze samorządowe określą same każda z nich swój język urzędowy wewnętrzny i zewnętrzny, obowiązane są jednak przyjmować pisma w drugim języku i na nie odpowiadać. Sprawa języka wykładowego oraz nauki innych języków w szkołach określi każda kurya narodowa sejmiku dla szkół swej narodowości.

W ministerstwie wyznań i oświecenia publicznego utworzone będą osobne departamenty dla spraw Kościoła grecko-katolickiego i dla spraw szkolnictwa ruskiego, obsadzone przez urzędników narodowości ruskiej.

Komedya p. Narutowicza.

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 8 b. m. odbędzie się narada komisyi znawców, powołanej w sprawie wschodniej Małopolski. Rząd przedstawi wniosek samorządu w dokładnem ujęciu w celu ostatecznego omówienia sprawy przed posiedzeniem Sejmu, wyznaczonego na 19 b. m.

(Zwoływanie narady rzeczoznawców już po doręczeniu gotowego projektu autonomii Galicyi Wschodniej mocarstwom zachodnim, jest komedyą. Red.).

Strajk pocztowców w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł). **Dziś w południe wybuchł strajk urzędników pocztowych na poczcie głównej w Warszawie i na dworcu. — Poza Warszawą strajk prowincyi nie objął.**

Warszawa. (A .W.) Strajk telegrafistów wybuchł o godz. 1 na poczcie głównej w oddziele przy ul. Chmielnej i w telegrafie przy ul. Fredry. Do aparatów stanęły wojskowe oddziały służby łączności i telefonistów. Całości gmachu i porządku strzegą oddziały policyjne. Wskutek objęcia miejsc opuszczonych przez oddziały wojskowe, telegraf państwowy funkcyonuje bez przerwy.

Sprawy urzędnicze na Radzie ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.). Na czwartkowem posiedzeniu, Rada min. zajmie się w dalszym ciągu poprawą bytu urzędników i funkcyonarjuszy państwowych. Rozpatrywany będzie też wniosek o dyetach urzędniczych wszystkich kategoryj, a następnie wniosek o podniesienie należytości maszynistów kolejowych, wreszcie wniosek o podwyższenie tantyjem dla urzędników telegraficznych. Wiadomość jakoby Rada min. była skłonna udzielić zasiłku od 150 do 300.000 marek jest nieprawdziwa. obciążyłoby to niepomiernie skarb państwowy!

NOWY KANDYDAT NA MIN. SPR. WEWN.

Warszawa. (Telef. wł). W kołach biurokratycznych obiega pogłoska, że premier Nowak ma powołać na min. spraw wewn. długoletniego dyr. policyi lwowskiej p. Reinländera.

POMIESZCZENIA DLA KOMISYI KLUBOWYCH I SENATU.

Warszawa. (Tel. wł.) Rozpoczęły się prace przygotowawcze celem przebudowy państwowego instytutu bakteryologicznego, mieszczącego się w kompleksie gmachów przy ulicy Wiejskiej, na sale komisyjne i klubowe dla senatu. Sala obrad Sejmu i senatu będzie wspólna i mieścić się będzie w dotychczasowej sali obrad sejmowych. Koszta przebudowy wynosić będą 7—10 milionów marek polskich.

Liga Narodów wobec zagadnień europejskich.

Wybór 6. wiceprezesów.

Genewa. P. A. T. (Ag. Tel.) Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się wyborem sześciu wiceprezesów. Przed przystąpieniem do głosowania **Leon Bourgeois prosił, by go nie wybierano,** lecz głosy, któreby miały przypaść na niego, oddano na jego kolegę, **Hanotaux.** Ogłoszenie wyniku wyborów przez prezydenta Edwarda przyjęto oklaskami. Na 44 głosujących otrzymali: **Balfour 38 głosów, Hanotaux 38 głosów, Gomez (Portugalia) 37, Branting 33, Gimono (Hiszpania) 25, Ninoto 24 głosy.** Powyżsi zostali wybrani wiceprezydentami poszczególnych komisyi. Oprócz tego, Dr Nansen, Ishi i radca związkowy szwajcarski Motta otrzymali po trzy głosy.

SPRAWOZDANIE RADY LIGI.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu porządku dziennego, t. j. do dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem Rady Ligi. Delegat bułgarski **Radow** oświadczył, że **Bułgarya** w ewentualnej kontroli ochrony mniejszości norodowych przez Ligę nie widzi uszczuplenia suworenności **i podda się chętnie zarządzeniom, które Liga uzna za konieczne.**

Dalej przemawiał **sir Robert Cecil.** Przemówienie jego było często oklaskiwane. Oświadczył on, że **sprawozdanie Rady Ligi wywołuje różne wrażenia i refleksye.** Czytelnik zdumiony jest obfitością tego dokumentu, który wykazuje dowodnie, co Rada uczyniła dla ludzkości. Praca ta zasługuje na podziw. Przechodząc do działalności politycznej Rady, mówca wskazał **na załatwienie sprawy wysp Alandzkich,** oraz **na trudne rokowania w kwestyi G. Śląska.** W tej ostatniej sprawie przedstawiciele Polski i Niemiec stworzyli dokument, którego artykuły doprowadziły do pokoju. **Calonder zasłużył się tu przez rozwiązanie tej wielkiej i trudnej sprawy.** Prawdą jest, że atmosfera w Genewie dopomaga do objektywnego traktowania trudnych kwestyi. Konflikt na Bałkanach między Albanią a sąsiadami mógł być pokojowo zażegnany przez interwencyę Ligi. Mówca wyraził **uznanie dla akcyi ratunkowej Nansena,** podnosząc, że walka z głodem jest uciążliwą i trudną. Następnie wspomniał mówca o sprawach **organizacyi technicznej,** o **kwestyi tranzytu, hygieny** i oświadczył, że **walka przeciw opium, walka z handlem żywym towarem,** oraz troska **o uchodźców** wojennych jest dziełem, dzięki któremu Liga udowodniła swe prawo istnienia. Co się tyczy Rosyi, mówca wskazał na ostatnie konferencye i wyraził ubolewanie, że Liga wcześniej nie przystąpiła do rozpatrzenia tego wielkiego kompleksu zagadnień. Obecnie **Liga uchwaliła podjęcie ankiety, by się poinformować o sytuacyi w Rosyi.** Duch, który panuje w Genewie, nadaje się do tego zadania.

Genewa. P. A. T. Na popołudniowych obradach przemawiali: delegat Albanii i delegat Południowej Afryki **Gilbert Murray,** który między innemi **wskazał na** konieczność rychłego załatwienia kwestyi: macedońskiej i żydowskiej.

Dr Seipel o kwestyi austryackiej.

Genewa. PAT. (WBK). Kanclerz Austryi dr. Seipel wygłosił dziś na posiedzeniu Rady Ligi Narodów mowę, w której m. in. oświadczył:

Mocarstwa oraz reprezentanci kapitałów zagranicznych, którzy zamierzają uczestniczyć swymi kredytami w gospodarczej sanacyi Austryi, **niechcą** — jak mi zakomunikowano — **zrezygnować z kontroli nad użyciem udzielonych Austryi kredytów.** Wobec tego oświadczam, że po pierwsze jest rzeczą naturalną, że wymaga się takiej kontroli, 2) sposób kontroli **nie powinien jednak naruszać niezawisłości Austryi,** 3) jest również naszym życzeniem aby kontrola nad użyciem kredytów była natychmiast podjętą, 4) kontroli możemy się jednak poddać tylko **wtedy,** jeżeli równocześnie otrzymamy kredyty.

Przeświadczenie, — ciągnął dalej dr. Seipel — **że kwestya austryacka stała się obecnie kwestyą polityczną pierwszorzędnego znaczenia skłoniło** mnie do odbycia podróży do kilku państw sąsiadujących z Austryą celem przekonania się, jak reprezent. owych państw zapatrują się na kwestyę austryacką. Mówię otwarcie, że podróż moja miała jeszcze inny cel. Austrya **uczyni** wszystko, aby rozbić **kajdany uciskające ją i uchronić się przed katastrofą jaka zagraża jej w dotychczasowem zamknięciu.** Niechaj Liga Narodów — zakończył dr. Seipel swą mowę — **uczyni** co leży w jej mocy, aby nie zmuszać Austryi do ostateczności i aby to się stało bez naruszenia pokoju i bez zamącenia stosunków wzajemnych między sąsiadami Austryi.

Warunki pokojowe zwycięskiej Turcyi.

Rzym. PAT. (WBK). „Trybuna" ogłasza, interwiew z posłem rządu angorskiego w Rzymie, Dżemalem Eddinem Beyem, który oświadczył, że Turcya **także i po zwycięstwie podobnie jak przedtem gotowa jest do rokowań w sprawie wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.** Warunkiem tego powinno być **opróżnienie Małej Azyi, przywrócenie niezawisłości Turcyi w ramach granic narodowych i zwrot całej Tracyi na południowy wschód od Maricy, wraz z Adrianopolem.**

Interwencya Francyi, Anglii i Włoch.

Londyn. P. A. T. „Daily News" donosi, że **wczoraj odbyła się między** przedstawicielami **rządów: francuskiego, angielskiego i włoskiego narada** w sprawie doprowadzenia do skutku **rozejmu w wojnie grecko-tureckiej**

DYMISYA GABINETU GRECKIEGO?

Eilwese. P. A. T. (Radio). „Evening Standard" donosi, że Venizelos został zaproszony przez rząd grecki do powrotu do Aten, **ponieważ większość prasy greckiej żąda dymisyi** obecnego **gabinetu.** Według informacyi tegoż dziennika, **straty Greków wynoszą 5000 zabitych i wielką liczbę rannych.**

Ofenzywa turecka.

Londyn. P. A. T. Według doniesień ze Smyrny, **turecka ofenzywa trwa w dalszym ciągu. Wojska greckie cofają się, nie przyjmując walki, paląc wsie i miasta w odwrocie. Tysiące uchodźców chrześcijańskich zbliża się do Smyrny.**

Angora. P. A. T. (Havas). Według urzędowego komunikatu, prawe skrzydło wojsk tureckich **posuwa się w dalszym ciągu naprzód, zdobywając obfity materyał wojenny. Grecy podpalili muzułmańską dzielnicę Affium Karahissa.**

RUCHY WOJSK GRECKICH.

Paryż. PAT. Według wiadomości urzędowej z Aten, pierwsza armia grecka, o której dotychczas nie było żadnej wiadomości, połączyła się na południe od Uszaku z resztą armii greckiej.

Ateny. PAT. (Havas). Donoszą, że na wschód od Brussy **wojska greckie odrzuciły zwycięsko nieprzyjaciela i zmusiły go do odwrotu.**

Paryż. PAT. Havas donosi, że na terytoryum Eskiszehir **Turcy zabrali około 200 armat. Zajęcie miasta Uszaku potwierdza się. Straty greckie obliczane są na 12 tysięcy ludzi.**

Stosunki polsko-czeskie zaostrzone.

Warszawa. (Telef. wł). Pos. Er. Piltz w rozmowie z przedstawicielami „Kur. Polsk." oświadczył, że co **„do stosunku polsko-czeskiego trudno zataić, że jest on w chwili obecnej niewątpliwie zaostrzony;** przyczyną tego zaś jest „circulus vitiosus", w którym się obecnie obracamy. Rząd czesko-słowacki twierdzi, że dopóki umowa z dnia 6 listopada nie będzie ratyfikowana przez Polskę, nie może rząd czesko-słowacki wypełnić zobowiązań wynikających z umowy.

P. PILTZ U NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) W środę po południu **Naczelnik Państwa przyjął posła p. Erazma Piltza na audyencyi, który mu złożył relacyę o przebiegu narad małej ententy w Pradze.**

Budowa portu w Gdyni przerwana.

Warszawa. (Telef. wł). „Kuryer" utrzymuje, **że budowa portu w Gdyni utknęła na martwym** punkcie nie tylko wskutek ogromnych kosztów, które są związane z budową tego portu, ale także **ze względu na politykę stosunku do Gdańska. Mianowicie min. Narutowicz nie ma ochoty drażnić Niemców gdańskich budową wielkiego portu polskiego.** — (O wstrzymaniu robót przy budowie portu w Gdyni pisaliśmy przed kilku dniami. Fakt ten stwierdził korespondent gdański „Kur. Warszaw.". Następnego dnia jednak, redakcya tego pisma, zapewne na podstawie informacyi, jaką nadesłano jej ze sfer rządowych, przyniosła wiadomość, że roboty zostały tylko zredukowane na czas zimowy. Dzisiejszy telegram jednak wskazuje, że pierwsze doniesienie było prawdziwe. Potwierdza również nasze przypuszczenia, że wzgląd na Niemców jest powodem wstrzymania robót. Red.).

Niemcy wobec nowej granicy na G. Śląsku

Wrocław. PAT. (Wolff). Niemiecki przedstawiciel Komisyi zagranicznej dla ustalenia nowej granicy na Gór. Śląsku, wręczył dziś prezydentowi Komisyi granicznej obszerną notę: **W nocie tej Rząd niemiecki zaznacza, że nie może zgodzić się na pogląd komisyi granicznej,** według którego linia demarkacyjna w Górnośląskim okręgu przemysłowym miałaby być tylko linią wytyczną dla definitywnego ustalenia granicy, i że jeszcze są dopuszczalne istotne zmiany. Według poglądu rządu niemieckiego, gdyby Komisya graniczna zgodziła się na pretensye polskie, byłoby to naruszeniem zasad odnośnych traktatów.

Tajemnicze obrady w Berlinie.

Warszawa. (Telef. wł). Dziennik „Temps" podaje z Berlina: że odbywają się dłuższe **narady pomiędzy dyplomatami reprezentującymi Niemcy, Polskę, Litwę, Łotwę, Estonię, a przedstawicielami sowietów. W naradach biorą udział Cziczerin i Litwinow.** Narady są utrzymywane w ścisłej tajemnicy. Zdaniem angielskich kół politycznych obrady te mają ogromne znaczenie.

Bezezelna nota sowiecka.

W SPRAWIE PROFANACYI ZWŁOK BŁOG. ANDRZ. BOBOLI.

Warszawa. (Telef. wł). Rząd polski jeszcze dnia 18 lipca złożył rządowi sowieckiemu notę protestującą przeciwko profanacyi zwłok błogosławionego And. Boboli, dokonanej przez władze sowieckie w Połocku.

Na notę tę władze sowieckie odpowiedziały notą werbalną, w której oświadczają, że otwarcie trumny błog. And. Boboli nastąpiło „na mocy rozporządzenia władzy cywilnej, występującej w obronie ludu, którego uczucia religijne wyzyskiwane są przez odwieczne oszustwo". Zarządzenie to zdaniem sowietów nie pozostaje w sprzeczności z art. 7. traktatu ryskiego.

W końcu noty sowiety rozwodzą się szeroko nad rzekomem prześladowaniem prawosławia w Polsce, wspominając o soborze na placu Saskim w Warszawie, o cerkwi w Alejach Ujazdowskich, oraz o rzekomem uwięzieniu episkopatu prawosławnego w Warszawie.

Wschodnie terytorya graniczne.

Warszawa. P. A. T. Dnia 5 b. m. na plenarnem posiedzeniu mięszanej komisyi granicznej na wschodzie zostały ostatecznie **uzgodnione opinie obydwu delegacyi polskiej i sowieckiej** co do reszty punktów spornych we wszystkich bez wyjątku odcinkach granicznych. W ten sposób została całkowicie ukończona praca politycznego ustalenia granicy między republikami sowieckiemi, Rosyą, Białorusią i Ukrainą, a Rzeczpospolitą polską,, od Dźwiny do Dniestru. **Obecnie odbywa się wbijanie słupów granicznych na tych odcinkach, ustalanie oraz obustronne przesuwanie** posterunków granicznych **na właściwe linie graniczne.** W drugiej połowie **września rozpocznie się ostateczne przekazywanie wyznaczonej granicy władzom administracyjnym.**

O PODZIAŁ PASA NEUTR. MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) Delegat Ligi narodów do spraw wykonania uchwał Ligi w sprawie podziału pasa neutralnego pomiędzy Polską a Litwą, p. Saura, przyjechał do Kowna, skąd uda się do Warszawy. W Warszawie przyjazd jego spodziewany jest w przyszłym tygodniu, poczem p. Saura wyjedzie do Genewy dla złożenia raportu o swej podróży. Dopiero na podstawie tego raportu przybędzie komisya, która dokona podziału pasa.

Posłowie polscy a wypadki w Gdańsku.

Warszawa. (Telef. wł.). Posłowie polscy zapowiedzieli interpelacyę w sejmie gdańskim z powodu masakry francuskiej w Gdańsku.

MIANOWANIE ZASTĘPCY GEN. KOM. RZECZYPOSPOLITEJ W GDAŃSKU.

Warszawa. (Tel. wł). Były konsul generalny w Opolu i przedstawiciel rządu polskiego przy komisyi między-aliancklej Kęszycki został mianowany zastępcą generaln. Komisarza Rzeczypospol. w Gdańsku.

GEN. SIKORSKI JEDZIE DO WŁOCH.

Warszawa. (Tel. wł.) Wyższe władze włoskie cywilne i wojskowe zaprosiły szefa sztabu generalnego, generała Sikorskiego, do przybycia na ćwiczenia wojskowe. Gen. Sikorski uda się do Włoch w pierwszej połowie grudnia.

Z dnia politycznego.

Kto jest dla „Naprzodu" „przybłędą?"

Rewelacyami „Journal de Pologne" o finansowaniu bloku mniejszości narodowych przez Berlin uczuł się dotkniętym „Naprzód". Nic dziwnego zresztą. Jakkolwiek jest to organ P. P. S. — wiadomo, że zarówno tą partyą jak i jej organem trzęsą przedstawiciele żydowskiej „mniejszości narodowej". To też semiccy redaktorzy „Naprzodu" wpadli wprost w furyę pod adresem publicysty z „Journal de Pologne" miotając takie epitety, jak „łgarz francuski", „przybłęda(!) francuski" i t. p. Tutaj niewątpliwie dali oni wyraz swym prawdziwym uczuciom. Nigdy bowiem nie spotkaliśmy w „Naprzodzie" podobnego oburzenia na prasę niemiecką i niemieckich korespondentów, którzy przecież stale obrzucają Polskę i polski naród najbezczelniejszymi oszczerstwami. — Przyjaciołom dużo się wybacza. Ale Francuzi? Do nich mogą mieć słuszny żal redaktorzy „Naprzodu", którzy niewątpliwie wzdychają z utęsknieniem do czasów, kiedy to nie było w Polsce „francuskich przybłędów", lecz bratnie dusze z „Krakauer Zeitung".

Nowe zdobycze polityczne żydów.

W konstytucyi palestyńskiej, która w najbliższym czasie ma być ogłoszona, nastąpiły — jak donoszą dzienniki angielskie — na podstawie układów pomiędzy organizacyą syonistyczną a angielskim Min. spraw kolonialnych, ważne zmiany, zmierzające do wzmocnienia stanowiska żydów. Włączono mianowicie do konstytucyi paragraf, który orzeka, iż nie może być wydane żadne rozporządzenie, któreby pozostawało w sprzeczności z postanowieniami mandatu. W pierwotnem brzmieniu konstytucyi miało w skład Rady Przybocznej wchodzić 25 członków, z tego 10 urzędników, 12 wybranych i trzech mianowanych członków. Obecnie ostatnia kategorya znika, a do Rady przybocznej należy odtąd prócz wysokiego komisarza 22 członków wybranych i 10 urzędników.

Wedle nowej konstytucyi wysoki komisarz wyznacza kolegia wyborcze i to w ten sposób, że w Radzie, wśród członków wybranych muszą znajdować się dwaj przedstawiciele żydowscy i dwaj chrześcijańscy, tak, że Arabowie muzułmańscy będą mieli 8 reprezentantów.

Bestyalstwa niemieckie.

(Gwałty Niemców na G. Śląsku. — Władze niemieckie trzymają w więzieniach b. powstańców i pastwią się nad nimi. — Uplanowany napad na Francuzów w Gdańsku).

Niemcy to nie tylko naród zbrodniarzy, ale i cyników. Okazała to w całej zgrozie wielka wojna, a i obecnie mamy potworne tego dowody. Wystąpili oni, jak wiadomo, ze skargą do Ligi Narodów na... rząd polski, że w myśl traktatu wersalskiego postanowił wreszcie zlikwidować posiadłości kolonistów niemieckich (osadzonych w zaborze pruskim przez pruską komisyę kolonizacyjną), a jednocześnie rozpoczęli masakrę ludności polskiej na niemieckiej części Górnego Śląska. Zbrodniarze wystąpili w roli oskarżycieli! A każdy dzień przynosi nowe szczegóły niemieckich zbrodni.

Setki rodzin na Górnym Śląsku już od dłuższego czasu opłakują członków swoich, którzy podczas bohaterskich zmagań z przemocą krzyżacką o utrzymanie dla Polski prastarej dzielnicy piastowej, zaginęli bez wieści i do tej pory nie dają o sobie znaku życia. Okazuje się teraz, że wbrew układowi polsko-niemieckiemu o Górny Śląsk (gwarantującemu wzajemną amnestyę) Niemcy zatrzymali b. powstańców w więzieniach i znęcają się nad nimi w bestyalski sposób. Jednemu z takich powstańców, Teodorowi Skredelowi z pow. Raciborskiego, udało się zbiedz. Pod przysięgą zeznał on straszne rzeczy. Powstańców trzymano w celach zupełnie ciemnych z zabitemi oknami, a zimą wcale nieopalanych. Ubranie im zabrano. To też zimą, śpiąc na gołej kamiennej posadzce, musieli znosić niesłychane męki. Nosy, uszy, ręce i nogi zupełnie im się poodmrażały i pokryły ranami. Aby się cokolwiek ogrzać, spali po czterech: dwóch na posadzce, dwóch zaś na ciałach towarzyszy. Gdy ci na dole nie mogli już wytrzymać z zimna, wówczas zmieniali się pozycyami. Potrzeby swoje fizyczne musieli załatwiać w tymże pokoju do wiadra, skutkiem czego w pokoju, nigdy nie przewietrzanym, panował niemożliwy zaduch. Więźniów 3 razy dziennie katowano pałkami gumowymi. W takich niemożliwych warunkach więźniowie szybko zmieniali się w żyjące trupy. W kilka miesięcy na 30-ciu towarzyszy Skredela zmarło 30-tu. Ciała ich w nocy były wywożone w wozach rzeźniczych. Na ich miejsce wprowadzono natychmiast nowe ofiary.

W ten sposób pastwią się nad Polakami już nie bandy orgeszowców, lecz legalne władze niemieckie! I te same władze mają czelność występować w obronie Niemców w Polsce, gdzie nikt na nich nawet palca nie zakrzywi.

Objawem takiej typowo pruskiej czelności i zuchwalstwa był zorganizowany przez Niemców napad na marynarzy francuskich w Gdańsku właśnie w chwili, gdy Liga Narodów ma rozpatrywać obłudne skargi Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że był to napad z góry uplanowany. Świadczy o tem przebieg krwawego zajścia, o którem „Gaz. Gdańska" podaje następujące szczegóły:

Na ściągających z różnych punktów miasta francuskich marynarzy, którzy wyszli na Gdańsk ze stojących w porcie „L'Ancre" i „Marne" i byli w powrotnej drodze do portu, rzucił się tłum uliczny, już zawczasu zgromadzony i otaczając poszczególne grupki Francuzów, począł ich masakrować pałkami, flaszkami i podobnemi przedmiotami. W momencie polała się krew i napadnięci, osaczani jakby z zasadzek, bo tłum niespodzianie na dawane jakieś sygnały rozpraszał się po uliczkach i gromadził, nie byli w stanie nawet myśleć o obronie i choć pokaleczeni i poranieni, usiłowali znaleźć schronisko w „Cafe Baltic" gdzie im się udało przez chwilę zatarasować.

Trwało to jednak nie długo, gdyż tłum atakował zaciekle lokal i wkrótce nieszczęśliwcy znaleźli się znowu na ulicy „pod ochroną" nadbiegłej policyi. Dziwnym jednak trafem policya przybyła w ilości bardzo niewielkiej, a i tak ograniczyła swą rolę do kręcenia się wśród tłumu, łapania Francuzów i eskortowania ich na komisaryat w warunkach, które grozę budziły wśród przypadkowych bardziej ludzkich i bezstronnych widzów.

Pewnego Francuza z robitą głową prowadziło dwóch policyantów z rękoma tak wykręconemi w tył, że nieszczęśliwiec dotykał głową niemal kolan, a kilku z tłumu wciąż atakującego, okładało go w dalszym ciągu flaszkami po głowie.

Niektórzy widzowie z okien tych bezprzykładnych scen, dostawali poprostu wstrząsu nerwowego, patrząc na obraz tych okrucieństw.

Gdy jakaś pani ostrzegła pewną grupkę Francuzów, nieświadomą losu swych towarzyszy, by nie szli tą ulicą, na której rozgrywała się masakra i na nią rzucił się tłum i ktoś uderzył ją z całej siły dwukrotnie w twarz.

Sprawność, z jaką się to wszystko dokonywało, dawane sygnały, w końcu przedziwny fakt, że mimo usiłowań wielu osób, aby zawiadomić telefonicznie konsulat francuski, względnie komisaryat generalny Rzpltej dla zażądania silniejszej interwencyi, telefony właśnie do tych dwóch instytucyi przestały w czasie zajścia funkcyonować, świadczy niezbicie, że była to akcya z góry przygotowana.

Muzeum etnograficzne na Wawelu

(Jedenastolecie istnienia).

(II.) Działalność Muzeum i jego wartość naukową stwierdziła, między innymi, Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, powierzając mu w depozyt swoje zbiory etnograficzne, obejmujące 139 przedmiotów z Azyi, między temi oryginalny ołtarz Buddy i aptekę mongolską, obejmującą 219 leków i książkę lekarską. Zbiory te pochodzą z darów prof. Juliana Talko-Hryncewicza i Witolda Świętopełk Mirskiego.

Ostatnia sala na parterze została już zapełnioną szafami i urządzi się w niej zbiory przedmiotów z Azyi, Afryki i Ameryki. Będzie to początek przyszłego Muzeum etnologicznego, jakiego nie mieliśmy na ziemiach polskich.

Tak pomimo wielu trudności w dzisiejszych ciężkich czasach, Muzeum etnograficzne wzrasta, rozszerza się, budzi coraz większe zainteresowanie się kulturą ludową i szerzy znajomość stosunków etnograficznych w państwie.

Darów przybywa niewiele do zbiorów muzealnych, a sprawa to pilna, bo lud nasz dąży obecnie szybko do wyzbycia się dawnych sprzętów, naczyń, narzędzi, odzieży, obrazów itd., a zastąpienia ich nowemi, przeważnie tandetą fabryczną, którą jednak wieśniak uważając ją za oznakę „wyższej" kultury pragnie się popisać, a stać go dziś na to. Dawne skrzynie i łóżka malowane, żarna i kołowrotki wędrują na strych. Nieraz więc w bardzo łatwy sposób możnaby uzyskać do Muzeum etnograficznego takie przedmioty, wyrzucone z izb, byleby tylko zechciał kto zwrócić na to uwagę, ratując od zagłady te resztki starodawnej, rodzimej kultury ludowej.

Wśród sal muzealnych wyróżnia się parterowa sala haftów krakowskich. Haft biały, czy to na chustkach do wiązania czepków, czy to na przodach i rękawach koszul — daje szerokie pole do popisu fantazyi i pracowitości hafciarki: Co tu za bogactwo motywów, jak misterne ugrupowanie wysnutych z fantazyi kombinacyi wyszytych kwiatów polnych, linii i ząbków. Wydaje się trudnem do uwierzenia, by z rąk wiejskiej, niewyszkolonej dziewczyny wyszły takie arcydzieła, w które nie powstydziłaby się ubrać najbardziej wybredna dama.

Bogato wyszywane, barwne gorsety, suto kaftany z samodziału i gunie góralskie uzupełniają interesującą całość eksponatów w tej sali.

W sali przyległej porozmieszczano modele typowych chat wiejskich, młynów wodnych, wiatraków, żórawi itd. Barwne wycinanki łowickie, charakterystyczne okazy sztuki ludowej przyozdabiają ściany.

Muzeum etnograficzne bowiem pragnie odtworzyć życie ludu, jakiem jest ono w dniu powszednim i świątecznym, w chwili radości i w chwili smutku, gromadzi więc przedmioty (lub ich rysunki), jakich lud używa i jakie posiada.

„Gdyby w każdym powiecie — kończy sprawozdanie — znalazła się przynajmniej jedna osoba, którąby zajęła się zbieraniem przedmiotów w swojej okolicy dla Muzeum etnograficznego, zainteresowała tą sprawą znajomych swoich i zachęcała ich do współdziałania, to wkrótce Muzeum mogłoby zadośćuczynić wymaganiom i potrzebom naukowym, a społeczeństwo polskie mogłoby być dumne, że stworzyło sobie w dawnej stolicy polskiej, w Krakowie, instytucyę poważną, pożyteczną i piękną, której mu tak bardzo brakowało.

Sprawę tę gorąco polecamy inteligencyi naszej i upraszamy najdrobniejsze nawet przedmioty nadsyłać do Muzeum etnograficznego w Krakowie, Wawel l. 7".

Ze swej strony dodajemy, że staranne i umiejętne zgrupowanie zbiorów muzealnych oraz troskliwa ich konserwacya, jest niewątpliwa zasługą przedewszystkiem kustosza Muzeum p. Seweryna Udzieli, któremu zawdzięcza ono swe powstanie i widoczny pod każdym względem rozwój, a także dowodzi mrówczej pracy obecnego jego zarządcy p J. Ligęzy.

Zbiory tego Muzeum to zaiste cenna pamiątka przekazana następnym pokoleniom w myśl dewizy: „Przeszłość — przyszłości".

J. W.

Z EROTYKÓW.

(Z III. tomu poezyi).

Jeden Twój uśmiech i spojrzenie jedno
życiu mojemu łask dziś darzą tyle —
oto na piersi Twe swą głowę chylę
i duszę w duszy Twej zlewam bezedno..

Jedno spojrzenie Twe i uśmiech jeden
są mi jak słońce i błękit po nocy —
oto-że wiary pełen dziś i mocy,
wygnany z raju, nowy tworzę Eden...

Anioły tęsknot moich w słońcu bledną
i odlatują coraz dalej... dalej...
o pójdź! — niech świat się podemną zawali
za jeden uśmiech Twój, spojrzenie jedno...

ANTONI WAŚKOWSKI.

KRONIKA.

WYCIECZKI ZAGRANICZNE.

Dzisiaj o godzinie 4.30 rano przyjeżdża do Krakowa wycieczka przemysłowców szwajcarskich w liczbie 9-ciu gości. Wycieczce towarzyszą delegaci: Ministerstwa handlu z Warszawy, oraz konsulatu generalnego w Genewie. Goście szwajcarscy zwiedzą dzisiaj zabytki Krakowa, saliny wielickie i browar w Okocimiu, a o godz. 5 po południu wezmą udział w konferencyi gospodarczej w Izbie handlowej. W programie dwóch dalszych dni: 8 b. m. wyjazd do Zakopanego, wieczorem powrót do Krakowa, 9 b. m.: zwiedzenie: fabryk lokomotyw w Chrzanowie, „Azotu" w Borach, kopalń jaworznickich, oraz fabryk mydła i maszyn rolniczych w Trzebini. W nocy tegoż dnia odjeżdża wycieczka na Targi Wschodnie do Lwowa.

W drugiej połowie bieżącego miesiąca zjeżdża do Krakowa około 200-tu wybitniejszych kupców i przemysłowców z Ameryki. Wycieczka, prowadzona przez p. Stefana Delinikajtisa, wyruszyła z Nowego Jorku wspaniałym okrętem „Aquitania" w dniu 22 sierpnia b. r. Goście amerykańscy zwiedzą wszystkie większe miasta Polski.

Jak już donosiliśmy, jutro wieczorem przybywają do Krakowa dziennikarze jugosłowiańscy.

„DZIEŃ SZKOŁY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO" W KRAKOWIE.

Z inicyatywy Komitetu dla zwalczania analfabetyzmu w garnizonie krakowskim, odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu T. S. L. przy ul. św. Anny posiedzenie komitetu, mającego zorganizować „Dzień szkoły żołnierza polskiego" w Krakowie. Przewodniczący, radca m. Ostrowski, w obszernem przemówieniu podał, że w garnizonie krakowskim znajduje się około 3000 analfabetów, a na terenie Dowództwa Okr. korp. 4500 analfabetów. Celem zwalczenia tego smutnego stanu, uchwalił komitet urządzić w Krakowie kilkadziesiąt kursów dla żołnierzy analfabetów; analogiczna akcya jest już w toku we wszystkich garnizonach krakowskiego okręgu korpuśnego.

Dla uzyskania funduszów na ten cel i dopomożenia rządowi do zrealizowania powziętych już w tym kierunku w swoim czasie ustaw sejmowych — uchwalono na wczorajszem posiedzeniu zaapelować do ofiarności publicznej, oraz urządzić „Dzień szkoły żołnierza polskiego", obfitujący w szereg atrakcyi, celem spopularyzowania idei zwalczania analfabetyzmu wśród żołnierzy. Na czele komitetu stoi wiceprezes Zarządu gł. T. S. L., Witold Ostrowski. W skład komitetu wchodzą: przedstawiciele D. O. K., T. S. L., Kuratoryum, Związku naucz. szkół powsz., prezydyum miasta, Białego Krzyża, oraz delegaci szeregu innych instytucyi kulturalno- oświatowych.

Na „Dzień żołnierza polskiego" w dniu 24 b. m. złożą się: kiermasz na Rynku krakowskim, rewia samochodowa, tańce ludowe, koncerty wszystkich orkiestr wojskowych i t. d.

Kraków, 7 września.

KONFERENCYA PRZEW. OBWODOWYCH KOMISYI WYBORCZYCH W KRAKOWIE. Przewodniczący okręgowej komisyi wyborczej Nr. 41 dla Krakowa miasta, Dr Szwarcenberg-Czerny wysłał już mianowania do przewodniczących dla obwodowych komisyi. Odnośne dekrety doręczy mianowanym Magistrat krakowski. Celem omówienia postanowień ordynacyi wyborczej do Sejmu, a w szczególności zakresu czynności obwodowych komisyi wyborczych odbyło się wczoraj, we środę, o godz. 12 w południe w sali konferencyjnej magistratu zebranie wszystkich przewodniczących komisyi obwodowych.

W SPRAWIE UWIDOCZNIANIA CEN I POSIADANIA FAKTUR HANDLOWYCH wydał Magistrat, jako władza polityczna I instancyi, szczegółowe zarządzenia i przepisy co do sposobu i formy uwidaczniania cen na przedmiotach przeznaczonych do sprzedaży. W myśl tego zarządzenia właściciele sklepów, magazynów, restauracyi, cukierni, kawiarń i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, obowiązani są wywiesić w swych lokalach cenniki, wypełnione drukiem lub czytelnem pismem atramentowem. Cenniki na artykuły pierwszej potrzeby, jak: mięso, tłuszcze, wędliny, pieczywo, węgiel, muszą być przedkładane Magistratowi. Co do cenników w lokalach gospodnio szynkarskich obowiązuje rozporządzenie P. K. L. z dnia 30 grudnia 1918 r. W restauracyach, cukierniach, barach i mleczarniach, oprócz ogólnych cenników, winny się znajdować cenniki na każdym stole. Pobieranie cen wyższych od naznaczonych w cenniku karane będzie surowo. Właściciele przedsiębiorstw winni posiadać oryginalne faktury na wszelkie nabyte na sprzedaż artykuły. Magistrat zwraca uwagę mieszkańcom, aby zarówno we własnym, jak i publicznym interesie donosili Magistratowi o każdem przekroczeniu cen maksymalnych, a to w celu ukarania winnych.

ZJAZD KRAWIECKI. III. walny zjazd centralnego Związku mistrzów i mistrzyń krawieckich i pokrewnych zawodów Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w Krakowie w dniach 8, 9 i 10 września b. r. Porządek obrad obejmuje między innemi: Sprawozdanie z działalności naczelnej rady; położenie zawodowe w Polsce (wychowanie młodzieży itp.); prasa zawodowa a pisma polityczne; stanowisku Związku przy wyborach do Sejmu; patenty przemysłowe (fuszerstwo a cenniki); kredyty, spółki, rynki zbytu wytwórczości; zakładanie filii Związku a cechy itd. We czwartek o godz. 9 wieczór: Zebranie towarzyskie przy ul. Potockiego l. 11. Piątek, o godz. 9 rano Msza św. z kazaniem w kościele N. P. Maryi; o godz. 10 otwarcie obrad; o godz. 1 przerwa obiadowa; o godz. 3 dalsze obrady. Sobota: O godz. 9 rano obrady; o godz. 1 przerwa obiadowa; o godz. 3 obrady; o godz. 9 wspólna zabawa. Niedziela: O godz. 9 rano zwiedzane zabytków; o godz. 3 obrady; o godz. 8 wieczór zamknięcie obrad oraz wspólna wieczerza.

ILE MIEJSC SIEDZACYCH ZAWIERAJĄ PRZEDZIAŁY KOLEJOWE? Nieustanne spory między służbą kolejową a podróżnymi spowodowały Ministerstwo kolei do ogłoszenia, że w wagonach bez miejscówek (t. z. plackart) należy umieszczać w przedziałach klasy pierwszej po sześć osób, a po trzy osoby w pół przedziałach, zaś w przedziałach drugiej klasy należy sadowić po ośm, względnie sześć osób, zależnie od typu wagonu, przyczem należy zaznaczyć, że ławki dwa razy przedzielone są tylko dla trzech osób. W przedziałach klasy trzeciej należy zawsze umieszczać po 10 osób.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI JESIENNY na kursie maturycznym krak. Koła „T. N. S. W." odbędzie się w gimn. III im. Kr. Sobieskiego o godz. 3 po poł.: uprzedni dla real. 9 b. m., a dla gimn. real. i klasycz. 11 b. m., pisemny 14 do 19 b. m., ustny po 20 b. m. Co do kursów, nadal udziela się informacyi w Podgórzu, Janowa Wola 7, od godz. 2—3 po poł.

UWOLNIENIE L. GRABOWSKIEGO, OSKARŻONEGO O AGITACYĘ KOMUNISTYCZNĄ. Wczoraj, w trzecim dniu rozprawy w sądzie okr. karnym w Krakowie przeciw Ludwikowi Grabowskiemu, oskarżonemu o agitacyę komunistyczną wśród robotników w Jaworznie, przesłuchano dalszych świadków. Zeznania ich nie wypadły obciążająco dla oskarżonego. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy, oraz résumé przewodniczącego, sędziowie przysięgli udali się na naradę, poczem ogłosili werdykt zaprzeczający 8-miu głosami winę oskarżonego. Na podstawie tego werdyktu, przewodniczący odczytał wyrok, mocą którego Grabowski został uwolniony od winy i kary. Grabowskiego wypuszczono natychmiast na wolność.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. W sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Janowi Susekowi, szereg. 20 p. p., odpowiadającemu za włamanie do mieszkania swego ojca w Szczakowej we wrześniu 1921 r. Susek skradł wówczas ojcu garderobę i gotówkę, łącznej wartości 50.000 mk.

Trybunał skazał oskarżonego na 3 lata ciężkiego więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

Przed tym samym trybunałem stawał następnie Stanisław Mikołaj Bik, szeregowiec 39 p. p. Akt oskarżenia zarzuca Bikowi, że dnia 6 lipca 1921 r. zbiegł ze swego oddziału z zamiarem stałego uchylenia się od służby wojskowej. Obwiniony odpowiada nadto za włamanie do mieszkania p. W. Zamysłowskiej w Marcyporembie, gdzie skradł garderobę, łącznej wartości kilkudziesięciu tysięcy marek.

Bik skazany został na 1 i pół roku ciężkiego więzienia. — Obu rozprawom przewodniczył pułk. Harasymowicz, oskarżał kpt. Wanicki.

BANDYCI W OBRONIE SWEJ ZDOBYCZY MORDUJĄ GOSPODARZA. Przed kilku dniami

STANISŁAW KUTRZEBA.

Nasza polityka zagraniczna.

(Ciąg dalszy).

Na polityce angielskiej w stosunku do Polski odbija się nadto bardzo silnie antagonizm francusko-angielski. Anglia, starając się osłabić znaczenie Francyi, oczywista dążyć musi także do osłabienia jej [illegible] najsilniejszego sprzymierzeńca. A że właśnie pozycya tego sprzymierzeńca jest taka, iż odsłania on szereg słabych swoich stron, nie dziwnego, że ciosy angielskie przedewszystkiem na Polskę spadają. Dość dla przykładu przytoczyć sprawę Gór[illegible] w tej kwestyi przejawiała się jasno dążność Anglii dokuczenia Francyi przez rostrzygnięcie sprawy na niekorzyść Polski, a równocześnie przyjścia z pomocą Niemcom, które jakoby wskutek utraty Górnego Śląska nie były w stanie płacić reparacyi.

Czyż więc wogóle do doprowadzenia do lepszego modus vivendi z Anglią nie sposób dojść? Nie można się łudzić, iżby wygładzenie tego stosunku mogło szybko nastąpić. Zapewne, iż rozstrzygnięcie pewnych spornych spraw usunie niektóre ogniska neiporozumień; do przeszłości należy już sprawa Górnego Śląska, najdrażliwsza z nich wszystkich. Straciła na ostrości kwestya wileńska. I co do Galicyi Wschodniej stan rzeczy uległ pewnej przynajmniej zmianie na lepsze; Lloyd George stwierdził, że wie, czego z Galicyą Wschodnią zrobić nie można: że jej nie można oddać Rosyi. Kwestya uznania wschodniej granicy polskiej, jak ją wytyczył traktat ryski, jest raczej pretekstem tylko do szachowania Polski. Dość wskazać na wysunięcie sprawy Galicyi Wschodniej przez Anglię na konferencyi w Genui jako na przykład, że nie zawsze przy rozstrząsaniach takich kwestyi spornych chodzi o samą rzecz, ale że to tylko posunięcia taktyczne. Ostatecznie te sprawy, jeszcze nierozstrzygnięte, a w których Anglia ma głos, będą musiały być załatwione.

Trudniej za to przewidzieć, jak długo będą się przewlekały tarcia między Francyą i Anglią, kiedy minie stan zapalny tego antagonizmu, który grozi, iż stanie się chronicznym. Jak długo zaś do jakiegoś porozumienia pomiędzy temi dwoma państwami nie dojdzie, a Polska stać będzie przy Francyi, tak długo i jej stosunek do Anglii nie wejdzie na przyjazne tory.

Polska mogłaby, nie narażając na szwank swej przyjaźni z Francyą, przecież nieco naprawić swoje relacye z Wielką Brytanią, gdyby wykazała jej swoją wartość pod tym względem, który w rozumowaniach i odczuciach angielskich zajmuje pierwsze miejsce — to jest jako ważny dla Anglii czynnik gospodarczy. Gdyby Polska mogła się stać odbiorcą dla angielskiego przemysłu, gdyby mogła ożywić ruch handlowy angielskich statków między obu państwami, a także zająć jakie takie miejsce jako dostawca pewnych produktów na targ angielski, bezwątpienia zaważyłoby to na opinii i polityce Anglii w stosunku do niej. Nie należy się jednak łudzić, żeby pod tym względem mogła szybko nastąpić jakaś większa poprawa. Wobec stanu gospodarczego Polski, wobec fatalnego zwłaszcza kursu marki, a wysokiej ceny funta szterlinga Polska przez okres jeszcze bardzo znaczny nie może myśleć o tem, by się stała w większej mierze odbiorcą angielskiego towaru. Może raczej Polska mogłaby wykazać Anglii swoją wartość przy odbudowie Rosyi, o ile do niej dojdzie przez działalność mocarstw zachodnich. Kapitałowi angielskiemu, któryby szukał lokaty w Rosyi, Polska mogłaby dać pomoc przez znajomość rosyjskiego terenu i dostarczenie sił ludzkich, które na nim miałyby działać. Ale to także do przyszłości nie bezpośredniej należy.

Może jednak do pewnego przynajmniej odprężenia sytuacyi, jakie na razie daje się jakby zauważyć, przyczyniło się zrozumienie przez Anglię niebezpieczeństwa, jakiem groziłoby jej porozumienie niemiecko-rosyjskie. Anglia to porozumienie zupełnie lekceważyła; wszakże pojawiały się nawet dawniej projekty, znajdujące oddźwięk w Anglii, by czyto zlikwidowanie siłą rządów bolszewickich oddać Niemcom, czyto użyć ich jako współpracownika przy odbudowie Rosyi. Traktat w Rapallo między Rosyą a Niemcami zawarty w czasie zjazdu w Genui, zdaje się, przekonał Anglię, iż takie niebezpieczeństwo połączenia się Rosyi i Niemiec do współdziałania istnieje. A jeśli tak jest, to konieczność istnienia Polski, przedstawiającej pewną większą siłę, jako baryery między Rosyą a Niemcami, może znajdzie w Anglii większe zrozumienie.

IV. Stosunek do Niemiec.

Ze stosunkiem Polski do Niemiec można załatwić się krótko. Sytuacya wzajemna tych dwóch krajów jest jasna i wyraźna, o ile chodzi o ich polityczne dążenia na przyszłość. Polska powstała jako rezultat wojny, jej granice, jej byt zostały określone i utrwalone przez traktaty pokojowe. Jakkolwiek z niektórych postanowień traktatowych Polska nie może być zadowolona, jak na przykład zwłaszcza z kwestyi uregulowania stosunku Gdańska, przyznania jej tylko części Górnego Śląska itd., to jednak stoi ona i stać musi na gruncie uznania traktatów, które zostały zawarte i bezwzględnego przestrzegania wszystkich ich przepisów; jakakolwiek bowiem zmiana, któraby zapoczątkowano, nie wiadomo, dokądby doprowadzić mogła. Zgoła przeciwne jest stanowisko Niemiec. Całe one we wszystkich swoich partyach, dążą właśnie do tego, by poddać rewizyi traktat wersalski, by doprowadzić do zmiany tych i owych artykułów w traktacie zawartych, a w ostateczności do obalenia całego traktatu. Niemcy głoszą z wytrwałością dziwną tezę, iż nie zostały pobite, a nawet ci którzy przyznają, że Niemcy uległy w walce i w chwili rozejmu nie miały już dość sił, by dalej wojnę z jakąkolwiek szansą prowadzić, przecież zwracają się przeciwko traktatowi wersalskiemu, rzucają gromy na niesprawiedliwość, jaką rzekomo popełniono, zmuszając Niemcy do jego podpisania. A właśnie te postanowienia, które w pierwszym rzędzie Niemcy określają jako takie niesłuszne i niesprawiedliwe, któreby więc przedewszystkiem chcieli obalić, są to te, które najbliżej obchodzą Polskę. (C. d. n.)

na stacyi w Sporyszu koło Żywca skradziono 750 kg. żelaza, wartości 226.000 mk. Opryszki ukryli skradziony towar w ziemniakach przy szosie. Tegoż dnia wieczorem przez pola podążał wraz z siostrą swoją, Anną Pach, gospodarz pobliskiej wioski, Adam Staniszek. Gdy znaleźli się opodal złodziejskiego składu żelaza, wyskoczyło nagle kilku osobników, powaliło Staniszka na ziemię i poczęło bić go po głowie kamieniami, trzymanymi w rękach. Na krzyk napadniętego i jego siostry przybiegli przechodnie i ujęli opryszków, którymi — jak się okazało — są: Antoni Pawełek, Maciej Cader, Wojciech i Jan Nogowie, oraz Karol Tracz. Staniszek, wieziony na furze do domu, zmarł w drodze. — Opryszki rzucili się dlatego na Staniszka, gdyż myśleli, że ten chce im odebrać skradzione żelazo.

TRAGICZNE KONKURY. Przed kilkoma dniami przybył do Żywca jakiś mężczyzna i stanąwszy w hotelu Kotlarskiego, podał, że jest właścicielem jednej z fabryk G. Śląska i nazywa się Leon Gapiński. Podczas swego pobytu w mieścinie zawarł znajomość z p. Kubicką i po kilku dniach prosił o jej rękę opiekuna dziewczyny, Rudolfa Jezierskiego. Ten odmówił prośbie amanta, który tak wziął sobie do serca to nieprzychylne ku niemu stanowisko, że strzelił dwa razy do siebie z rewolweru. Desperata przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Przy niedoszłym samobójcy znaleziono dokumenty, opiewające rzeczywiście na nazwisko Gapińskiego, oficera gospodarczego 21 baonu saperów z Poznańskiego, oraz list do jego żony, w którym pisze, że odbiera sobie życie z powodu defraudacyi, jaką popełnił w Trzebini. — Gapiński był już od kilku lat żonaty, a wykorzystując nieświadomość p. Kubickiej, starał się o jej rękę.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj na dworcu przetokowym w Krakowie zwrotniczy kolejowy, Michał Kacer, potrącony przez wagon, upadł na tor i złamał sobie lewą nogę. Nieszczęśliwego opatrzył lekarz Pogotowia i odwiózł go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

SCHWYTANIE ZBIEGŁEGO WIĘŹNIA. Policya krakowska aresztowała 18-letniego Józefa Schwimmera, który zbiegł przed kilkoma dniami z więzień tut. sądu okr. karnego. Schwimmera odstawiono wczoraj z powrotem do więzień sądowych.

KRADZIEŻ RYNIEŃ MIEDZIANYCH. W nocy z 4 na 5 b. m. niewyśledzeni złodzieje skradli z gmachu Uniwersytetu Jagiell. przy ul. Jagiellońskiej 3 i pół metra rynny miedzianej, bardzo znacznej wartości. Za sprawcami wdrożono dochodzenia.

GĄSKI POD „TELEGRAFEM". Urząd policyjny komunikuje: „Dnia 5 b. m. znaleziono cztery gęsi w ul. Podzamcze. Gąski te, aż do zgłoszenia się właściciela, zatrzymano pod Telegrafem".

STAN ATMOSFERY. Środek wyżu barometrycznego znajdował się wczoraj nad Bałtykiem (Helsingfors 774.2 mm.), natomiast depresya leżała na północ od Islandyi (Yan Majen 755.2 mm.). W Polsce, pod wpływem zimnych i wilgotnych wiatrów północnych, zachmurzenie szybko wzrastało, miejscami notowano opady.

Temperatury w godzinach popołudniowych w Polsce wahały się od 9—16° (Lublin 9, Łódź 12, Pińsk 14, Warszawa 14, Białystok 15, Poznań 16).

Kraków: Temperatura +8.4, maximum +10.3, minimum 7.3, opad 2.8 mm., stan nieba: pochmurno.

Prognoza na czwartek: Zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami drobny opad.

Z Polski i ze świata.

KTO DOSTARCZA UKRAIŃCOM DYNAMITU. Przez długi czas władze nie mogły wpaść na to, kto dostarcza Ukraińcom środków wybuchowych, służących im do spełniania aktów terroru we wschodniej Małopolsce. Obecnie donosi lwowski „Przegląd Poniedziałkowy", na którego odpowiedzialność wiadomość tę powtarzamy, że czyni to kilku żydów buczackich i kołomyjskich, którym starostwa w Buczaczu i w Kołomyi udzieliły zezwolenia na sprowadzanie i sprzedawanie środków wybuchowych.

Podobno sprawa oparła się już o policyę lwowską.

WZNOWIENIE „DIŁA". Najstarsze to ukraińskie pismo we Lwowie, zostało — jak wiadomo — zawieszone w listopadzie r. 1918 za działalność wrogą Państwu. Obecnie „Diło" znowu zaczęło wychodzić, jako organ ukraińskiego bloku narodowego. Naczelnym redaktorem jest p. F. Fedorciw. Pismo zapowiada abstynencyę w walkach partyjnych, a jako hasło swe wysuwa obronę narodowości. Wobec wznowienia „Diła", — jak donosi „Kuryer Lwowski" — ma przestać wychodzić „Hromadzkij Wistnyk".

POLACY BUKOWIŃSCY. Lwowska „Gazeta Poranna" donosi, że do Czerniowiec przybył rumuński premier ministrów, Bratiano, i przyjął konsula Rzeczypospolitej Polskiej, p. Eustachego Lorentowicza oraz delegacyę polskich Rad narodowych na Bukowinie, która wręczyła ministrowi memoryał, zawierający postulaty Polaków w sprawie polskiego szkolnictwa. — W szczególności prosiła delegacya o usunięcie krzywd, jakie się dzieją ludności polskiej wskutek zamykania szkół polskich. W odpowiedzi premier zaznaczył, że żywiołowi polskiemu dana być musi możność rozwoju kulturalnego, a wskazując na przyjazne stosunki, jakie panują pomiędzy państwem polskiem a Rumunią, zakończył przemówienie następującemi słowami: „Jesteście nam nietylko przyjaciółmi, ale braćmi".

NOWY BISKUP PRAWOSŁAWNY W POLSCE. Podczas odbywającej się obecnie sesyi w Poczajowie synodu cerkwi prawosławnej w Polsce, wyświęcono na biskupa archimandrytę Aleksego rektora wołyńskiego seminaryum duchownego. Otrzymał on jednocześnie za zgodą rządu polskiego, nominacyę na biskupa łuckiego, sufragana dyecezyi wołyńskiej.

UCIECZKA 140 ŹREBIĄT. Onegdaj około godz. 3 po poł. z łąk Henrykowa w Mokotowie pod Warszawą uciekło jednocześnie całym stadem 140 źrebiąt, pasących się luzem na łące, a stanowiących własność województwa warszawskiego. Pogalopowały one w stronę Belwederu, a następnie Alejami Ujazdowskiemi w różne dzielnice miasta. „Nowy Tatersal", pod którego dozorem przebywały źrebięta, niezwłocznie zawiadomił o tem komendę policyi, ta zaś rozesłała telefonogramy po wszystkich komisaryatach. Pościg za zbiegami trwał do godziny 7-mej wieczorem. Ujęto 137 sztuk źrebiąt, a 3 zabłąkały się niewiadomo gdzie.

Wszystkie wspomniane źrebięta były rewindykowane z Niemiec i dopiero onegdaj rano były przywiezione ze Zbąszyna do Warszawy.

NIEPOWODZENIE SZTUKI NIEMIECKIEJ. W Wenecyi została świeżo otwarta Powszechna wystawa sztuk pięknych. Pawilony Francyi i Niemiec znalazły się naprzeciw siebie. Sztuka francuska imponuje Włochom i cudzoziemcom, a to z powodu swego prawdziwego wdzięku i zdrowego sensu. Uznanie to objawiło się tak w prasie, jak pośród zwiedzającej wystawę publiczności. Natomiast niemiecka sztuka niema powodzenia. Z chłodną ironią patrzy na nią publiczność, a dzienniki włoskie czynią o tej sztuce różne cierpkie uwagi. Jest ona — ich zdaniem — zbyt modernistyczna, ponura, niezrozumiała i nieestetyczna.

ULICE Z KAUCZUKU I SZKŁA. W Londynie wykładają teraz ulice kauczukiem. Najważniejszą zaletą nowego bruku jest, że jeżdżenie po nim sprawia bardzo mało hałasu. Bruk kauczukowy, jak się spodziewają, trwać będzie 15 lat, a więc dwa razy dłużej, niż bruk drewniany.

Natomiast francuscy inżynierowie wprowadzają bruk szklany, który jest tani i trwały. Do jego odlewu można zużyć wszelkie odłamki szkła, które dotąd marnowano. Bruk szklany jest chropawy, aby usunąć niebezpieczeństwo ślizgania się.

Judaica.

ZŁODZIEJSTWO WARSZAWSKIEGO ŻYDA W BERLINIE. Niejaki Lejba Freinberg z Warszawy, student, okradł w Berlinie, do spółki ze służącą, jej chlebodawczynię z brylantów i innej biżuteryi, wartości około 5 milionów marek niemieckich. Tymi dniami aresztowano go w Warszawie, gdzie przebywał jako żołnierz-elektrotechnik. W domu jego ojca znaleziono skradzioną biżuteryę. Aresztowano też ojca. Lejba Freinberg będzie wydany sądowi berlińskiemu.

Wiadomości kościelne.

400-LETNIA ROCZNICA KANONIZACYI ŚW. KAZIMIERZA. W kościele OO. Reformatów w Krakowie pod wezwaniem św. Kazimierza, królewicza polskiego, odbędzie się uroczyste Triduum ku czci św. Kazimierza, Patrona Polski, w 400-letnią rocznicę jego kanonizacyi. Porządek uroczystości następujący: Dnia 7-go b. m. o godz. 6 po poł. rozpocznie się „Triduum" Nieszporami z wystawieniem Najśw. Sakramentu; dnia 8, 9 i 10 b. m.: o godz. 6.30 rano Msza św. śpiewana, o godz. 9 rano Wotywa, o 10.30 Suma z kazaniem, o godz. 5 po poł. uroczyste Nieszpory z kazaniem. Uroczystość zakończy się procesyą i odśpiewaniem „Te Deum".

SODALICYA ŚW. PIOTRA KLAWERA obchodzić będzie uroczystość swego Patrona nabożeństwem, które odprawi Najprzewielebn. Ks. Biskup Nowak w kościele św. Barbary w sobotę 9 b. m. o godz. 8 rano.

MUZYKA KOŚCIELNA. W piątek dnia 8 b. m. w kościele św. Piotra o godz. 12 odśpiewa pna Marya Korab pieśni Beltjensa, Faure'a i Mascagniego, a Dr Stefan Schwarzenberg-Czerny wykona utwory skrzypcowe Leclaira, Tartiniego i Hummla. Przy organach pna Z. Łakocińska.

W niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 12 odśpiewa pna Kl. Koniorówna pieśni: Garbusińskiego, Wałewskiego i Koniora „Niebios Królowo" na głos solowy z wiolonczelą (p. Paszkwski). Przy organach prof. Konior będzie improwizować na temat polskich pieśni religijnych.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3675-ta Zarząd rest. Starego Teatru; 3676 słuchacze I koresp. techn. szkoły „Werkmistrz"; 3677 V Zjazd deleg. Związku pracow. farm.; 3678 „Hygea" Magst. Stanisław Szczepański, Kraków; 3679 ś. p. Zdzisławowi Komorowskiemu — koledzy i przyjaciele; 3680 Stowarzyszenie czeladników rzeźnickich i masarskich, Kraków; 3681 panu Edwardowi Rybickiemu, Kraków — grono cukierników; 3682-gą Ognisko szkół pow. Łańcut — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

Cegiełki po 30.000 mk., tu wykazywane, są pozostałością z tych, które wpłacono do dnia 1 sierpnia b. m. włącznie.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro, w piątek 8 b. m., otwiera swe podwoje teatr im. J. Słowackiego wznowionemi po latach kilkunastu arcydziełami Fredry: „Mężem i żoną" i „Odludkami i poetą", przygotowywanemi z niezwykłą starannością tak w doborze pierwszorzędnej obsady artystów, jak i nowej, stylowej oprawie scenicznej. Arcydzieło Fredry powtórzone będzie w sobotę 9 i niedzielę 10 b. m. — Kasa zamawiań sprzedaje bilety na wszystkie przedstawienia w godz. 9—1 i 4—6 wieczorem.

OPERA I OPERETKA. Dziś, we czwartek 7 b. m., „Carmen" z gościnnym występem czterech znakomitych sił operowych. I tak: w roli tytułowej p. K. Wolska-Sobańska, Micaela — Hanna Dziewińska, Don Jose — Henryk Miller, artyści opery poznańskiej, oraz partyę Escamilla odtworzy p. Stefan Romanowski, pierwszy baryton opery królewskiej w Lublanie. Jutro, w piątek 8 b. m., „Cavalleria rusticana".

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 8 b. m.: „Odludki i poeta", „Mąż i żona".
Sobota 9 b. m.: „Odludki i poeta", „Mąż i żona".
Niedziela 10 b. m.: „Odludki i poeta", „Mąż i żona".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Czwartek 7 b. m.: „Carmen".
Piątek 8 b. m.: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".

Ruch komunistyczny wśród młodzieży żydowskiej Krakowa.

(Wykrycie wielkich składów bibuły komunistycznej. — Organizacye pracowników biurowych i pracowników igły. — Uwięzienie emisaryuszki i krakowskiego działacza. — Konieczność energicznej interwencyi organów policyjnych).

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu na dworcu w Krakowie studentki uniwersytetu warszawskiego 19-letniej Stefanii recte Szyfry Goldwasserównej, która wiozła ze sobą dużą walizę naładowaną literaturą komunistyczną. W czasie śledztwa policyjnego stwierdzono, że skonfiskowany Goldwasserównie prasowy materyał agitacyjny, był przeznaczony dla niejakiego Markusa Samuela, lat 19, praktykanta kuśnierskiego w Krakowie, który pozostawał od dawna w stosunkach partyjnych z Goldwasserówną. Dochodzenia urzędu śledczego wykazały, że Goldwasserówna jest wybitną działaczką w Centralnym Związku młodzieży komunistycznej w Warszawie, i że była jedną z tych, które rozwoziły po wszystkich większych miastach polskich a głównie ośrodkach przemysłowych literaturę komunistyczną mającą posłużyć do propagandy haseł bolszewickich.

Śledztwo policyjne rzuciło pewne światło na komunistyczny ruch młodzieży żydowskiej, głównie rzemieślniczej. Markus Samuel, mieszkający w domu pod l. 4. przy ul. Lwowskiej, działał na gruncie krakowskim z ramienia tegoż Związku co i Goldwasserówna. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu, znaleziono olbrzymią ilość broszur komunistycznych w językach polskim i żydowskim, oraz statuty Centralnego Związku młodzieży komunistycznej. Wykryto dalej regulamin młodocianych pracowników biurowych m. Krakowa, oraz statut pracowników i pracowniczek igły, ułożony na wzór statutu Centrali Związków komunistycznych. — Markus Samuel indagowany na policyi zeznał, że Goldwasserównej bliżej nie zna(!!), potwierdził jednak, iż była u niego w domu w dniu jej aresztowania. Poradził on jej wtedy, gdy mu opowiadała, że walizę zatrzymano na dworcu, aby natyshmiast wyjechała z Krakowa. Po tej rozmowie nastąpiło aresztowanie Goldwasserównej na dworcu, w chwili, gdy usiłowała opuścić nasze miasto.

Goldwasserównę i Samuela odstawiono do więzień krakowskiego sądu okr. karnego. Śledztwo policyjne trwa w dalszym ciągu i niewątpliwie rozwikła splętaną nić zbrodniczej akcyi antypaństwowej jaką rozwinęli na szeroką skalę, na gruncie krakowskim nasi „neutralni". Policya winna z całą energią i ze zdwojonemi siłami tropić za wrogimi elementami i szkodnikami podwalin narodowych, — komunistami żydowskimi, którzy nie przebierają w środkach byle tylko podkopać byt państwa polskiego. Wykrycie komunistycznych organizacyi żydowskich niechaj stanie się dla każdego Polaka memento w stosunkach do żydów!!

Czy Wilhelm II. jest chory umysłowo?

Na to pytanie daje odpowiedź jeden z wybitnych psychiatrów niemieckich w artykule, podanym przez berlińską „Staatsbürger Zeitung", twierdząc, że b. cesarz niemiecki cierpi na pociąg do włóczęgostwa — „psychopathia vagans".

Niepokój wewnętrzny — pisze on, — pcha go do życia koczowniczego. Ludzie, obarczeni tą chorobą nie mogą pracować systematycznie. Gdyby Wilhelm II. urodził się był w sferach robotniczych, to zmarniałby już, jako włóczęga. Jako dziecko ze sfer mieszczańskich byłby może stał się dzielnym komiwojażerem. Nienormalność zaś jego umysłowa stała się niebezpieczną dla ogółu, ponieważ objął stanowisko po ojcu i kierował losami sześćdziesięciomilionowego narodu, do czego był zupełnie niezdolny.

Gdy były cesarz uciekł do Holandyi, to cierpienie, któremu podlega, pchało go do ciągłych wycieczek wielkim swym samochodem podróżnym po ziemi holenderskiej. Ale w końcu ten cesarski samochód, pędzący z szybkością ośmdziesięciu kilometrów na godzinę i powtarzający wciąż trąbką swą sygnał, tak zdenerwował Holendrów, że władze zakazały cesarzowi tej włóczęgi, motywując zakaz tem, że mogą być odpowiedzialne za bezpieczeństwo gościa tylko wówczas, gdy nie będzie opuszczał granic zakupionego przez siebie w Holandyi zamku Amerongen.

Ograniczenie to było najcięższym ciosem w życiu b. cesarza. Od tego czasu Wilhelm II. spędza większą część dnia na włóczędze po parku lub łąkach i czytaniu opisów podróży, co pozwala mu przynajmniej fikcyjnie zaspokajać swą namiętność.

Autor artykułu przypomina, że gdy Wilhelm II. był jeszcze cesarzem, to mania włóczęgi doprowadzała go do tego, iż często, gdy zajęcia nie pozwalały mu na podróż, spędzał noce w swym wagonie salonowym, stojącym na stacyi Wildpark, znajdującej się w odległości zaledwie pięciu minut drogi od nowego pałacu.

Wiadomo też, że inni monarchowie Europy, zdenerwowani częstemi odwiedzinami Wilhelma II. nieraz wypraszali się, pod różnemi pozorami, od jego wizyt przez posłów swych w Berlinie.

Mały fejleton.

Postępy lotnictwa.

Sprawozdawca londyńskiego „Daily Chronicle" utrzymuje w formie kategorycznej, że wyniki jakie w ostatnich czasach Niemcy osiągnęli w próbnych wzlotach samolotami bez motoru, każą oczekiwać, że jest to stadyum przedwstępne do daleko idących przewrotów w dziedzinie aeronautyki. Bezpośrednio po zawarciu pokoju Niemcy postawili sobie za zadanie, zreformowanie lotnictwa i to w kierunku jak najintenzywniejszego wyzyskania prądów powietrznych.

Próby dokonane w laboratoryach utorowały drogę do skonstruowania aparatów, niezwykle łatwo dających się kierować, lekkich a mimo to zupełnie pewnym odznaczających się lotem.

Pierwszym, który dokonał wzlotu na aeroplanie bez motoru, był inżynier Kremperer ze „Związku naukowo-aeronautycznego w Akwizgranie". Podczas dalszych doświadczeń udało się doprowadzić nie tylko do wzniesienia się ale także, przy odpowiedniem wyzyskaniu kierunku wiatru, osiągnąć bardzo znaczne wysokości nad miejscem wzlotu.

W najbliższym czasie mają się odbyć dalsze próby w tym kierunku przyczem istnieje uzasadniona nadzieja, że da sie osiągnąć lot, trwający godzinę.

Najintenzywniej, w kierunku udoskonalenia systemu samolotów bez motoru, pracowali dotychczas Niemcy, chlubiący się posiadaniem rzekomo tajemnicy tego wynalazku. Nie ulega jednak wątpliwości, że odnośne próby od dawna już i z równie korzystnymi rezultatami przeprowadzane są we Francyi, gdzie istnieje tendencya zastosowania tego wynalazku w możliwie najszerszej mierze do celów wojskowych. Wyniki jednak swych usiłowań zbudowania samolotu bez motoru trzymają Francuzi w ścisłej tajemnicy.

Z ostatniej chwili.

ZMIANY NA STANOWISKACH DYPLOMATYCZNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) Na placówkach naszych północnych zajdą zmiany. Przybył już do Warszawy poseł polski charge d' affaires w Estonii, p. Neuman, który wkrótce to stanowisko opuszcza; w jego miejsce uda się do Rewlu dotychczasowy naczelnik personalny p. Dobrzyński. We czwartek przybędzie z Moskwy poseł Dr Stefański, który na swe stanowisko nie wróci. W jego miejsce jako kandydata wymieniają wojewodę Raczkiewicza i posła polskiego w Rydze, p. Jodkę Narkiewicza, wszelako obie te kandydatury upadły. Obecnie mówi się o p. Michale Kossakowskim, byłym szefie wydziału wschodniego w min. spraw zagr.

Głos słowacki do cywilizowanego świata.

Cieszyn. (A. W.) Onegdaj odbył się w Zylinie wiec stronnictwa ks. Hlinki, który postanowił zwrócić się do opinii całej Europy o interwencyę w sprawie słowackiej. Odezwa zatytułowana jest: „Głos słowacki do cywilizowanego świata". Powiedziano w niej między innemi: Naród słowacki skazany na zagładę przez Czechów, zwraca się z żądaniem, by otwarta rana Europy, jaką jest kwestya słowacka pod rządami czeskimi, została raz uleczona. Odezwa żąda międzynarodowego uznania zagwarantowanych Słowakom narodowych praw.

Rokowania Niemiec z Belgią.

Berlin. (A. W.) Dziś rozpoczęły się obrady dwóch zastępców Belgii oraz bankiera Philiphsena z kanclerzem Rzeszy, które mają na celu ustalenie programu rokowań. Niemcy twierdzą, że chodzi tu o zabezpieczenie pierwszych dwóch rat, tj. 100 milionów marek niemieckich w złocie. Rokowaniom nie przypisuje się takiego znaczenia, jakie chcą im nadać pewne koła w Niemczech. Ze strony niemieckiej widać pewną ostrożność, gdyż Niemcy chcą zbadać zamiary Belgów. Również i u delegacyi belgijskiej zaznacza się pewna wstrzemięźliwość, dali oni bowiem do zrozumienia, że przybyli do Berlina jedynie w celach poinformowania się, jakie żądania może rząd niemiecki przedłożyć ich rządowi.

Odbudowa prowincyi francuskich.

Berlin. (A. W.) 4 b. m. zawarto tutaj umowę o odbudowę zniszczonych prowincyi francuskich. Znaczenie jej polega na tem, że ruszy ona z martwego punktu umowę wiesbadeńską, która nie mogła być dotychczas wykonaną. Prócz grupy Stinnesa, udział w odbudowie będą miały także inne firmy ciężkiego przemysłu niemieckiego. Umowa ta ureguluje obecnie dostawę materyału dla odbudowy zniszczonych miast i wsi Związkowi odbudowy francuskich prowincyi.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Giełdowe zebranie środowe pod względem usposobienia dla walut i dewiz zagranicznych bez zmiany. Tendencya kształtowała się w dalszym ciągu zniżkowo dla walut obcych, z wyjątkiem marki niemieckiej, która cokolwiek zyskała w dzisiejszych szacowaniach. Korona czeska w obrotach gotówkowych utrzymała się na poziomie wczorajszego kursu, straciła jednak w przekazach około 15 punktów. Zniżka dotyczy w szczególności dolarów, choć i waluty zachodnie, funty szterlingi i waluty skandynawskie były słabsze.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez popytu i ruchu.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych mało wykazywał ożywienia; transakcye nieznaczne kilku gatunkami akcyi. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski (zniżkowo), Tepege, P. T. H. (zniżkowo), Trzebinia żelazo, Siersza elektryczna, Pezet (lekko zwyżkowo), Chodorów.

Szacowania środowe wynosiły: Dolary amerykańskie 7600 m., dolary kanad. 7500 m., funty szterlingi 35.000—35.300 m., franki szwajc. 1493 m., franki franc. 600 m., franki belg. 582 m., liry 340—347 m., leje 50 m., floreny holend. 3200 m., korony szwedzkie 2043 m., korony duńskie 1689 m., korony norw. 1257 m., korony czeskie 265 m., korony węg. 5 m. 25 f. korony niem.-austr. 10 fen., marki niemieckie 6 m. 20 f.

Przekazy: Na Berlin 6 m. 5 fen., na Pragę 265 m., na Wiedeń 10 i ćwierć feniga. — Ruch przekazowy bardzo słaby.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 6 września 1922 r. L. 18.

	Płacono	Żądano	Tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	7500·—	7900·—	7800 —
„ kanadyjskie	7400·—	7600 —	—
Franki francuskie	590 —	600·—	
„ belgijskie	550·—	580·—	
„ szwajcarskie	1450 —	1550 —	
Funty szterlingi	33 500	35 000	
Marki niemieckie	5 75	6 25	[illegible]
Korony austryackie	—·11	—·13	—·11·—
„ czecho-słowackie	255·—	273	267 —
„ węgierskie	3 80	4·20	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	1600·—	1700·—	—
„ norweskie	1400 —	1500 —	—
Lei rumuńskie	40·—	50 —	—
Liry włoskie	335 —	360 —	367 50
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	3000·—	3200 —	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—
„ Małopolski	725·—	775·—	750·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—
Bank Komercyalny I—IV	425	475·—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	3500·—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000·—	2200 —	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tów. handlowe I i IV em.	700·—	800·—	750·—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175·	225 —	—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3300·—	3500·—	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600 —	700·—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	250·—	300·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	—
Zieleniewski	6300 —	7200·—	7100 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1300 —	1500·—	—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2900 —	3100·—	3000 —
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31 000	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	10 000	12 000	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2000·—	2100 —	2025 —
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	825 —	925 —	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000 —	1200·—	—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	15·000	18·000	—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	10500·	11500·	1250 —
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8000 —	[illegible]	8250
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1900 —	2000·—	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Oikos" T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1200 —	1250·—	1250·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	1450 —	1700·—	—
„Farakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyak.	2400 —	2600 —	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	3300 —	3500 —	—
Skład. i Raf. cukru w Chodorowie	5300 —	5400 —	5350·—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1350·—	1450·—	1400·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 6 b. m.: Berlin 39 i pół, Holandya 205.75, Nowy Jork 526, Londyn 2355, Paryż 4150, Medyolan 2295, Praga 18.70, Budapeszt 0.21 i pół, Zagrzeb 1.45, Sofia 3, Warszawa 0.06 i pół, Wiedeń 0.00 trzy czwarte, austryacka korona stemplowana 0.00 siedm ósmych.

Warszawa. PAT. Giełda warszawska. Milionówka trans. 1560, 1575.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 7725, 7500, 7525, sprzed. 7545, kupno 7505, dolary kanadyjskie trans. 7500, 7450, franki francuskie trans. 590, marki niemieckie trans. 580, 570.

†

Władysław Józef Fedorowicz

Sodalis Marianus

Komandor Papieskiego orderu „św. Grzegorza", Kawaler honor. Zakonu Maltańskiego, Obywatel honor. miast: Gródka Jagiell., Janowa i Towaczowa na Morawach, właściciel dóbr dziedzicznych, urodzony w Krakowie w r. 1860, po długiej, a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6 września 1922 r. w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawionem zostanie w piątek dnia 8 b. m. o godz. 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu rodzinnego, na które to smutne obrzędy stroskana siostra z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.
(1338)

J. H. DARROS i JERZY MEIRS.

Ręka wśród nocy.

2 (Tłómaczenie z francuskiego).

Zdziwiłeś się, gdy ci powiedziałem, że wróci rychło. Pomyśl tylko: mimo widocznego popłochu, kobieta ta nie może czekać. Nowy dowód, że nie rozporządza czasem. Nie zastała mnie, odchodzi więc, uprzedzając, że powróci. Jim, jeżeli naturalnie spełnił ściśle moje polecenia, wyszedł mniej więcej przed kwadransem. Tyleż czasu upłynęło od naszego powrotu. Kwadrans czasu wystarczy na załatwienie pospieszne sprawunków. Ona jest tak podniecona, że nie będzie chciała odkładać wizyty u mnie do jutra. Przyjdzie więc lada chwila.

— Jesteś jak zawsze logiczny, ale dalszy ciąg?

— Kończę już, niecierpliwy człowieku! Imię pani Bellanger nic ci nie mówi, ale mnie ono przypomina tajemniczą śmierć pewnego dyplomaty, którego znaleziono pewnego dnia w pokoju, zaduszonego. Poszukamy zaraz danych o tej sprawie w mojem archiwum. Na razie wystarczy mi data: maj 1906. Popatrz teraz na bilet. Nie ma on czarnych obwódek. Czy nie należy przypuścić, że pani Bellanger po śmierci męża wyrzuciła te bilety, jako bezużyteczne i że służąca je sobie przywłaszczyła? Zatem Marja Rosenthal służy w tym domu conajmniej od tej epoki. Dalej: imię służącej dźwięczy z alzacka. Ale i pismo, szczególniej sposób pisania litery „a" potwierdza to przypuszczenie. Znasz dobrze Alzatki. Żadna z nich nie posłużyłaby się siatką, każda musi mieć koszyk na sprawunki, koszyk z pałąkiem, który zakłada się na ramię. Co do parasola, widzę, że koniec takowego zarysował z lekka podłogę, a po rodzaju tych śladów wnioskuję, że koniec był zużyty i spłaszczony.

— Mój drogi, — odezwałem się, — jeszcze jedna rzecz pozostaje ci do wyjaśnienia. Powiedziałeś, że jest sentymentalna i że miała przygodę miłosną?

— Alzatki, — odparł Tharps, — są zazwyczaj sentymentalne. To zasada ogólna, ale mam jeszcze powód specjalny do rozciągnięcia tej ogólnej zasady na ten wypadek konkretny.

— Jakiż to powód?

— Następujący: nasza Marynia, wyciągając bilet z portmonetki miała zajęte ręce i przez chwilę trzymała go w zębach. Popatrz na te ślady. Są bardzo delikatne, ale jednak widoczne, i bardzo regularne. Z tych śladów widać, że brak jej jednego zęba. Jako doktór wiem, że ten ząb wypada często przy pierwszym połogu.

No, sądzę, że zadowoliłem twoją ciekawość.

— Jesteś rzeczywiście zdumie...

— Cicho! Oto ona.

Dzwonek zadźwięczał z niezwykłą siłą.

— Hm! — rzekł Tharps, idąc ku drzwiom. Musi być bardzo zdenerwowana.

Wysoka, silnie zbudowana blondyna, na niezmiernie wysokich korkach, zarumieniona dalekim marszem, który odbyła i może uciskiem gorsetu, modulującego jej talię, w czarnym staniczku i białym fartuszku z szelkami, z ciężkim koszem na ramieniu i ze zniszczonym parasolem w ręku, ukazała się we drzwiach.

— Panna Marja Rosenthal? — zapytał Tharps.

— Tak, panie. byłam tu już przed godziną...

Tharps rzucił mi trjumfujące spojrzenie. Istotnie brakło jej jednego zęba. Cały zresztą opis był zupełnie dokładny.

— Moja panienko, — rzekł Tharps, podczas gdy dziewczyna stawiała na ziemi przeładowany koszyk, — wiem, że panienka nie rozporządza czasem, przyszedłszy tutaj bez wiedzy pani.

Przytwierdziła ruchem głowy. Tharps wskazał jej krzesło i sam usiadł.

— Proszę zatem mówić krótko. Czy panienka przychodzi w sprawie swego przyjaciela, czy w sprawie zamordowania pana Bellanger?

Marja Rosenthal zaczerwieniła się.

— Kto panu powiedział, że ja miałam przyjaciela?

— Domyśliłem się tego, ale proszę nie dyskutować tylko odpowiadać na pytania.

— Mój przyjaciel? Znikł gdzieś oddawna...

— Wtedy, gdy dziecko przyszło na świat?

Dziewczyna podskoczyła na krześle.

— Pan mnie zna?

— Nie?

— Więc skądże?...

— Proszę nie rozprawiać. Traci panienka czas, a należy wracać prędko.

— To prawda. A zatem wspomniał pan przed chwilą o... śmierci...

— Pana Jacka de Bellanger. Zatem...

— Zatem... nie może mi wyjść z głowy to, co mi się zdarzyło w ciągu dzisiejszej nocy...

— Co? co się pani zdarzyło?

— Ach!... może to są głupstwa, ale gdy pan tak powiedział o tej śmierci... poczułem zimno w krzyżu i jestem pewna...

— Proszę powiedzieć najpierw, co się stało; zdanie swoje o tem wypowie panienka później, jeżeli o nie zapytam...

— Wczoraj wieczorem mieliśmy gości na obiedzie. Mogło być koło w pół do pierwszej, gdy skończyłam czyścić srebro. Goście się rozeszli, a pani poszła do swego pokoju. Potrzebowałam ścierki i kawałka skóry zamszowej. Panna służąca była u pani, szofer poszedł spać. W kuchni ze mną był tylko lokaj.

„Janie, powiedziałam, powinieneś poprosić panią o ścierkę i skórę dla mnie".

„Pani rozbiera się, odrzekł, nie przyjmie mnie, idź sama". Miał rację, poszłam więc sama, myśląc sobie, że pani będzie się gniewać za to, iż nie prosiłam o to poprzednio. Przechodząc koło pokoju, w którym leżą ścierki, zauważyłam, że klucz jest w zamku. Trzeba panu wiedzieć, że ten pokój nigdy, nigdy nie bywa otwarty. Pani ma zawsze klucz przy sobie i nikomu nie pozwala tam wchodzić... To od śmierci pana. Już poprzednio rzadko kiedy kto tam wchodził, ale teraz... W tym pokoju znaleziono pana zamordowanego. Więc rozumie pan... pani powiada, że to pokój poświęcany i nie chce, żeby ktokolwiek tam wchodził, prócz niej. Co do tego, może być spokojna. Ma zawsze klucz przy sobie i niktby tam wejść nie chciał. My w kuchni nazywamy go „pokojem zbrodni". Panna służąca, która sypia bezpośrednio nad nim, powiada, że w nocy słyszy jakiejś hałasy. Pani utrzymuje, że to meble trzeszczą, ale Eliza twierdzi, że te odgłosy brzmią inaczej, niż trzeszczenie mebli. Powiada, że to dusza pana błądzi po tym pokoju i prosi o pacierz.

Tharps uśmiechnął się zlekka.

— Pan się śmieje. — rzekła kucharka, — ale ja wiem, co mówię. Kiedyś Artur, szofer, wracał z teatru — pani mu pozwoliła wyjść... była może pierwsza w nocy. Artur, wracając, zobaczył, że pokój jest oświetlony. Gdy mijał drzwi, wchodząc na górę do siebie, światło było już zgaszone, klucza nie było w zamku, a pani nie wychodziła ze swego pokoju. Nic o tem nie mówiliśmy pani. Byłaby się śmiała z nas, ale niemniej to nie jest przyjemne. To też ostatniej nocy, nie byłabym tam wcale weszła, gdyby nie strach, że pani mnie skrzyczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki nadesłane

do Administracyi „Głosu Narodu".
od 9 sierpnia do 5 września b. r.

NA PRZEWIEZIENIE ZWŁOK BŁ. ANDRZEJA BOBOLI DO POLSKI: Dr. Alojzy Juzwa, Zaleszczyki M. 2000. — Ks. Ludwik Pilch, Szczurowa M. 1000.

NA ZAKŁAD W ŁAGIEWNIKACH: Ks. Kazimierz Kaszelewski, Zakopane M. 1000. — S. M. Mk. 1000.

NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW NA RĘCE SIOSTRY SAMUELI: Mieczysław Michalik, Staszów Mk. 2000.

NA PAŃSTW. GIMN. ŻEŃSK. W KRAKOWIE: Bronisław Filipczak, Dubiecko Mk. 1000.

NA POGORZELCÓW W JANOWIE LUBELSKIM: Br. Filipczak, Dubiecko Mk. 1000.

DLA BIEDNYCH m. KRAKOWA: Hania Zawilińska z Nawojowej jako zwrot za akcję sklepową Mk. 225.

NA KOŚCIÓŁ OPATRZNOŚCI W WARSZAWIE: Popiełówna, Szalowa Mk. 1500.

NA FUNDUSZ WYBORCZY: Wójcik, Kraków, M. 10.000.

NA GÓRNY ŚLĄSK: Józef Knapczyk, Myślenice Mk. 360.

NA DOM IM. KS. P. SKARGI: Organizacja chrześć. górników, Libiąż, Mk. 5000.

NA POMNIK WOLNOŚCI: Urząd walki z lichwą, Mk. 30.000.

NA INSTYTUT NARODOWY W DOBROMILU: Ku pamięci podporucznika Zygmunta Kruszelnickiego, przyjaciel, Mk. 5000.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.